

Zebraliśmy się dziś w domu pana, by pożegnać naszą siostrę i odprowadzić ją na miejsce wiecznego spoczynku.

Czarne, szyfonowe bluzki i sukienki odwracają się dyskretnie w kierunku stojącego za trumną pustego krzesła. Głowy zdobne w szykowne fryzury unoszą brwi, wymieniając znaczące spojrzenia.

– Znów palilaś, przecież czuję. Będziesz mieć od tego żółte paznokcie. Byłaś u pani Magdy? Zostawiłam ci ostatnio wizytówkę na komodzie. Zrób sobie najlepiej hybrydę, trzyma się dłużej niż akryl. Zobacz jak pięknie wygląda, nawet po dwóch tygodniach.

Lepkie promienie miejskiego słońca oplatają twarz siedzącej na balkonie kobiety. Wyciągnięta na ratanowym fotelu opiera stopy o donicę z ziołami. Zapatrzona w przepływające nad dachami budynków obłoki wypuszcza z ust chmurę papierosowego dymu. Na stoliku, w operlonym szkle połyskuje słomkowym chłodem wino. Sięgając po kieliszek, kobieta zerka na zegarek. To już.

Śmierć zmienia nasze życie, ale go nie kończy. Jest tylko bramą prowadzącą do lepszego życia.

Szyfonowe bluzki i sukienki klękają ostrożnie, by nie zarysować luster czołenek. Odwracają taktownie wzrok, gdy ksiądz staje przed wiernymi z komunią.

– Nie opalaj się tyle, od słońca robią się zmarszczki. I tak już zniszczyłaś sobie skórę tymi tatuażami. Dobrze, że ich nie widać spod długiego rękawa, może nikt nie zwróci uwagi podczas rozmowy o pracę. Dzwoniłaś do pani Małgosi? Takie stanowisko nie będzie czekać w nieskończoność. Trzeba było pójść na ekonomię, jak ci radziłam.

Kobieta odchyła głowę na oparcie fotela i oddycha głęboko, pozwalając by powietrze napępiało jej płuca do granic wytrzymałości, a potem głośno je wypuszcza. Czuje jak każdy mięsień jej ciała rozluźnia się, jak rozpada się w proch krępująca trzewia skorupa. Błąkający się po twarzy kobiety wyraz zadowolenia przeradza się po chwili w głośny śmiech.

Anielski orszak niech twą duszę przyjmie. Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba, a pieśń zbawionych niech ją zaprowadzi, aż przed oblicze Boga Najwyższego.

Postawni mężczyźni zbierają wieńce i otaczają nimi przeniesioną do karawanu trumnę. Szyfonowe sukienki i bluzki daremnie wypatrują wśród zdobnych złotem szarf słów ostatniego pożegnania od najbliższej rodziny.

A pamiętasz jak kiedyś, nad jeziorem, uczyłam cię pleść wianki z koniczyzny? Przebierałaś nieporadnie małymi paluszkami i denerwowałaś się, że ci te lodyżki uciekają.

Śmiech na balkonie milknie, popiół z papierosa spada na terakotę. Kobieta napina mięśnie twarzy, rozpaczliwie próbując zatrzymać na niej gasnący uśmiech, jednak kąciki ust poddają się w końcu. Oczy zaczynają piec, więc kobieta zaciska pociągnięte czarną kredką powieki, licząc na przynoszącą ulgę, pustą ciemność.

– Wiesz, że Agata, ta od ciebie z liceum, właśnie urodziła drugie dziecko? Ma teraz chłopca i dziewczynkę. Jakby nie patrzeć, to już dla was już ostatni dzwonek. A dziewczynka śliczna – czarne włoski i oliwkowa cera po tacie. Agaty mama oszalała na punkcie wnuczki. Też chciałabym mieć w końcu wnuka.

Kobieta, zapatrzona znów w dal szeroko rozwartymi oczami, zaciska palce na podłokietnikach fotela. Dopiero co skruszona skorupa odrasta; jej kostniejące macki pełzną od żołądka do zaciskającego się przełyku. Powracający wewnętrznym echem własny śmiech pobrzmiewa w głowie kobiety żalną groteską.

Prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Przypiekane cmentarnym słońcem szyfonowe bluzki i sukienki podnoszą do oczu chusteczki wysupłane z markowych torebek; wzdragają się na odgłos padającej na trumnę grudy ziemi.

Kobieta na balkonie ponownie spogląda na zegarek. Potem gasi pieczenie w przełyku pospiesznym łykiem, usadawia się wygodniej w fotelu i już pewnym ruchem sięga po kolejnego papierosa. Już po.

Odstawia na stół pusty kieliszek. Po jego ścianie spływa rozcieńczona, czarna smużka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MariaWeronika, dodano 22.09.2020 08:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.